

Radczenko: Wariant łotewski uderzyłby w integrację mniejszości narodowych

zw.lt/opinie/radczenko-wariant-lotewski-uderzylyby-w-integracje-mniejszosci-narodowych/



Prezydent Republiki Łotewskiej podpisał nowelizację ustawy o oświacie, od wielu lat postulowaną przez nacjonalistyczny Sojusz Narodowy. Reforma ma się rozpocząć 1 września 2019 roku i zostać zakończona w roku 2021. W szkołach mniejszości narodowych będą stosowane trzy zróżnicowane modele edukacji dwujęzycznej: w klasach 1-6 – 60 proc. przedmiotów będzie, jak dotychczas, wykładanych po łotewsku, a 40 proc. w języku ojczystym ucznia, w następnych trzech klasach już 80 proc. przedmiotów będzie wykładanych po łotewsku, a jako jedyny język łotewski ma obowiązywać w klasach 10-12. W języku mniejszości narodowej możliwa będzie jedynie nauka samych języków narodowych z elementami literatury i historii „krajów macierzystych”.

Obawiam się, że już wkrótce podobną reformę mogą wciągnąć na swoje sztandary niektórzy politycy litewscy dla których łotewscy nacjonaści od lat służą niedoścignionym wzorem do naśladowania. Gdy w 2004 roku Łotysze wprowadzili w szkołach mniejszości narodowych model nauczania 60/40 — a propos podobny model został wprowadzony też w 2012 roku w Estonii i obecnie Estończycy przyznają, że nie dał pozytywnych wyników — polegający na tym, że w szkołach mniejszości narodowych 60 proc. przedmiotów jest wykładanych po łotewsku, a 40 proc. w języku mniejszości narodowej, natychmiast powstały podobne inicjatywy na Litwie. Na skutek protestów litewska reforma oświaty z roku 2011 była jednak dużo łagodniejsza niż łotewska — w szkołach polskojęzycznych i rosyjskojęzycznych ujednolicono jedynie maturę z litewskiego oraz wprowadzono nauczanie zaledwie kilku przedmiotów po litewsku. Ale pomysł wprowadzenia modelu 60/40 czy likwidacji szkolnictwa polskojęzycznego i rosyjskojęzycznego wcale nie umarł i

uwzględniając to, co się dzieje obecnie na Łotwie — warto już dziś zaczynać kampanię wyjaśniającą jego negatywne skutki oraz rozglądać się za sojusznikami w walce z takimi pomysłami. Sojusznikami nie na Kremlu, tylko wśród Litwinów. Sanie szykuj latem — mówi znane rosyjskie porzekadło. I trzeba się tym razem z Rosjanami zgodzić, żeby nie być tym przysłowiowym Polakiem, co to mądry tylko po szkodzie.

Bardzo ważne jest uświadomić naszym braciom-Litwinom, że likwidacja szkolnictwa w językach mniejszości narodowych byłaby błędem nie tylko geopolitycznym. Można by jeszcze zignorować — tak jak ignorują Łotysze — krytykę takiej „reformy” ze strony Kremla, jednak w obliczu konfliktu z Rosją narażać na szwank relację i ze strategicznym sojusznikiem — Polską — byłoby już działaniem z pogranicza idiotyzmu i politycznego harakiri. Jednak przede wszystkim taka „reforma” uderzyłaby w integrację mniejszości narodowych i nauczanie... języka państwowego.

Istnieje bezpośrednia zależność pomiędzy osiągnięciami akademickimi uczniów i językiem w jakim się uczą. Wiele badań przeprowadzonych przez UNESCO, ONZ i nawet Bank Światowy wskazuje na to, że dzieci najlepiej przyswajają wiedzę wówczas, gdy są nauczane w swoim języku ojczystym, szczególnie w ciągu pierwszych 6-8 lat pobierania nauki. Wyniki tych badań wskazują także, że takie nauczanie zwiększa pewność siebie, poczucie własnej wartości, zmniejsza prawdopodobieństwo rzucenia szkoły, daje lepsze wyniki w nauce, i — jakkolwiek dziwnie by to nie brzmiało — nauczane w języku ojczystym dziecko lepiej i łatwiej przyswaja język państwowy, jako swój drugi język. W 2011 roku opublikowano raport duńskiego instytutu badawczego AKF (Anvendt Kommunal Forskning), na temat nauczania dwujęzycznych uczniów w Szwecji i Danii. W Danii nacisk w szkołach kładziono na naukę języka duńskiego i kultury duńskiej, w Szwecji — obok nauki szwedzkiego dzieci migrantów mogły się uczyć języka ojczystego oraz części przedmiotów w języku ojczystym. Okazało się, że wyniki uczniów z rodzin migranckich w Szwecji (w tym wyniki z języka szwedzkiego i matematyki) były statystycznie dużo lepsze niż wyniki dzieci z rodzin migranckich w Danii. Gdy nauczanie odbywa się nie w języku ojczystym — osiągnięcia uczniów są statystycznie o 1/3 gorsze niż u uczniów, którzy się uczą w języku ojczystym! Nieprzypadkowo kraje z najwyższym poziomem analfabetyzmu — to właśnie kraje w których nauczanie w szkołach odbywa się w języku państwowym, który nie jest językiem ojczystym dla większości mieszkańców tego kraju (przede wszystkim chodzi o byłe angielskie i francuskie kolonie w Afryce i Azji).

Zresztą inicjatorzy nowej łotewskiej reformy szkolnej przyznają, że głównym celem reformy wcale nie jest usprawnienie nauczania języka łotewskiego, który młodzi Rosjanie z Łotwy znają wystarczająco dobrze, tylko rozwiązanie problemu nielojalności sporej części mniejszości rosyjskojęzycznej. Bo się okazało, że mimo znajomości języka łotewskiego młodzi łotewscy Rosjanie dalej bardziej się utożsamiają z Rosją i Putinem niż Łotwą. Wydaje mi się jednak, że ci, którzy na nikłe efekty modelu 60/40 postulują wprowadzenie modelu 80/20 czy nawet 100/0 przypominają raczej maszynistę lokomotywy parowej, który na uwagę, że kocioł się przegrzał wydaje palaczom polecenie: dorzućcie więcej węgla do pieca... Niszczenie oświaty w języku ojczystym prowadzi tylko do jeszcze większej alienacji, frustracji i krytycznego stosunku mniejszości narodowej wobec kraju zamieszkania, a nie do jej większej integracji.

Jeśli chcemy rzeczywiście połączyć większość i mniejszości narodowe w jeden naród

polityczny, jeśli chcemy wyrwać mniejszości narodowe ze szponów kremlowskiej propagandy (a jest to problem nie tylko na Łotwie, ale i na Litwie; zresztą na Litwie nie tylko mniejszości narodowe znajdują się w tych szponach — z ubiegłorocznego badania Centrum Studiów Europy Wschodniej wynika, że 24 proc. Litwinów uważa, iż Rosja nie uprawia wobec Litwy nieprzyjaznej polityki, a 16 proc. nie ma ten temat wyrobionego zdania) — musimy nie zabierać im język ojczysty ze szkół, tylko zaproponować atrakcyjne, alternatywne wobec kremlowskich, źródła informacji w języku ojczystym, włączyć ich w ogólnokrajową narrację narodową, w struktury społeczne i państwowe, oraz zainwestować w rozwój szkolnictwa mniejszości narodowych. Bo inwestując w nauczanie w języku mniejszości otrzymamy lepiej wykształconą mniejszość, a to znaczy mającą szansę na lepsze studia, lepszą pracę, co w wyniku przyczynia się do sukcesu gospodarczego i społecznego tak mniejszości, jak i całego naszego kraju.

Tagi: Mniejszości narodowe Radczenko wariant łotewski